Cena egz. 20 Mk. z dodat. Ilustr. 30 Mk. **Należytość pocztowa opłacona gotówką.**

Nr. 2. Kraków, dnia 8 stycznia 1922. Rok X.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na I. kwartał 260 Mk. z obrazkami 300 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii - na cały rok . . . 10 koron

TYGODNIK
poświęcony sprawom Ludu Katolickiego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji:
KRAKÓW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz pet. 80 M. w tekście 100 M.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 140.283.

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA“!

Nowe plany na szerokim świecie.

Rok 1922 rozpoczyna się na świecie pod hasłem „odbudowy Europy“. Wiadomo Szan. Czytelnikom, że koszta ostatniej wojny europejskiej były tak wielkie, iż za połowę wydanych na wojnę pieniędzy możnaby było największą pustynię na świecie Saharę (mającą 9,160.000 km²), w przepiękny ogród zamienić. Koszta te jednak poszły „z dymem pożarów“ i zamiast budowania, zniszczenie Europie przyniosły.

Sumienie świata zawyrokowało, iż koszta powinni zapłacić ci, co wojnę spowodowali, t. j. Niemcy. Art. 231 traktatu wersalskiego, w części ósmej p. t. „Odszkodowania“ powiada wyraźnie „...Niemcy i ich sprzymierzeńcy, jako sprawcy są odpowiedzialni za wszystkie szkody i straty, poniesione przez Rządy sprzymierzone i stowarzyszone oraz przez ich obywateli na skutek wojny...“ Jednakże już w następnym art. 232 czytamy: „Rządy sprzymierzone i stowarzyszone uznają, że zasoby Niemiec nie wystarczają na zapewnienie zupełnego odszkodowania za wszystkie straty i wszystkie szkody...“ Wobec tego wylicza traktat wersalski w t. zw. anneksie do art. 232 — w 10 punktach, te szkody, które Niemcy nie tylko mogą, ale pod zagrożeniem egzekucji wojskowej muszą wynagrodzić. Suma tych kosztów wynosi 226 miljardów marek niemieckich w złocie.

Przebiegła dyplomacja niemiecka wysilała się przez 3 lata i wysila się dotąd, aby Rządom sprzymierzonym wykazać, że Niemcy nawet tego zapłacić nie mogą. Różnych w tym celu używali Niemcy środków; raz pozorów rewolucji bolszewickiej, drugi raz fałszywych bilansów handlowych, fałszywych alarmów w prasie, przedewszystkiem zaś dyplomatycznych a chytrych zabiegów w rządzie angielskim i amerykańskim, aby sobie te rządy zyskać i zagrożoną egzekucję wojskową udaremnić.

Anglja odrzucała oficjalnie prośby Niemców o zmniejszenie długów albo o zwłokę w ich płaceniu (moratorjum), jednakże tylko oficjalnie dla pozorów, aby nie zrywać stosunków z Francją, która mogła Anglji zaszkodzić na Wschodzie. Po cichu jednakże sprzyjała Anglja ciągle i sprzyja dalej Niemcom, a wybitny ekonomista angielski, Keynes, sławnymi artykułami, a nawet osobnemi książkami „udowadniał“, iż obciążanie długami Niemiec sprowadzi katastrofę gospodarczą na Anglję, Francję i wogóle na Europę. Przy sposobności nie zaszkodzi nadmienić, że artykuły tego właśnie Keynes'a zaszkodziły nam najbardziej w kwestji rozdziału Górnego Śląska.

Niemniej od Anglji znaleźli Niemcy poplecznikówi w Ameryce, gdzie opinja publiczna podzieliła się na dwa obozy: za i przeciw Niemcom. Powód podziału był nie tyle uczuciowy, ile raczej kupiecki. Wilson bowiem i jego partja skłaniała się bardziej ku temu, aby wszystkie długi umorzyć, a przez to uwolnić i Niemcy pośrednio od płacenia odszkodowań. Jednakże plany te, jako zbyt „idealne“, nie znalazły poparcia u większości społeczeństwa amerykańskiego, które dało swemu przekonaniu wyraz przy wyborze nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych. W miejsce bowiem Wilsona — idealisty — wybrano Hardinga, który rządom angielskim, francuskim, niemieckim i t. d. powiedział ciężkie słowa: „Płacić trzeba długi Ameryce — i to płacić wszystkie co do jednego dolara“.

Wobec takiego stanowiska Ameryki, muszą rządy europejskie wytężyć pracę w podwójnym kierunku: po pierwsze, wyegzekwować na Niemcach obliczone traktatem wersalskim długi, po wtóre, rozwinąć do możliwych granic sprawność swej polityki handlowej, aby na handlu zarobić tyle, iżby pokryć wewnętrzne potrzeby i długi zewnętrzne ratami spłacać.

Ale z kim handlować?

Oczy wszystkich rządów zwracają się na niezmierne obszary Rosji, zajmujące piętnastą część suchego lądu na kuli ziemskiej, na nieprzebrane surowce, niezgłębione lasy tego kolosa, na obdartą, bosą i głodną ludność Rosji, któraby wszystko kupowała, gdyby miała co i za co.

— Jeśli z Rosją nawiążemy stosunki handlowe, to wszystkie długi potrafimy zapłacić — mówią Niemcy.

— Jeśli w Rosji otworzy się nam rynek zbytu, unikniemy przewrotu ekonomicznego, który nam grozi z powodu nagromadzenia towarów i pieniędzy — mówi Ameryka.

— Jeśli państwa zawrą umowy kupieckie z Rosją, jak to chcieliśmy my już w roku 1920, to Niemcy się bardzo nie osłabią, Francja wskutek tego będzie ciągle w niebezpieczeństwie odwetu, a my zyskamy nowe bogactwa, mówią Anglicy.

Ten sposób więc — **nawiązanie stosunków z Rosją** — przedstawia się rządom jako jedyna droga wyjścia z ciężkiego położenia gospodarczego oraz odbudowy zniszczonej Europy. Plan ten, opracowany przez Niemców **ze Stinnesem na czele**, ma zwolenników najszczerszych w Niemczech, bo kosztem majątku Rosji, a swej pracy duchowej spłaciliby Niemcy swoje długi. Ma ten plan również popleczników w Anglji i Ameryce, **bo państwa te poza swoim kupieckim interesem nie chcą zmniejszania potęgi** Niemiec. Chodzi tylko o zyskanie Francji i jakieś odpowiednio honorowe nawiązanie stosunków ze sowietami, dotąd przez rządy nie uznanemi za prawowitą władzę.

Co do pozyskania Francji, postanowili Lloyd George i Briand odbyć w tej sprawie zjazd w Cannes w bieżącym tygodniu przy współudziale przedstawicieli państw interesowanych dla omówienia bliższych szczegółów.

Większa trudność wyłania się, jeśli chodzi o **porozumienie się z „rządem" rosyjskim**, który spoczywa w rękach bolszewików. „Rząd" bolszewicki, nie uznany oficjalnie przez inne rządy, głosi **komunizm**, a w handlu zasadniczą kwestję stanowi własność prywatna. Sowiety znane są z intryg **i niedotrzymywania umów, a w stosunkach** kupieckich zajmuje pierwsze miejsce **słowność w zobowiązaniach.** Własność prywatna i ustawowe zabezpieczenie umów kupieckich — to są warunki pod którymi plan Stinnesa o odbudowie Europy kosztem Rosji mógłby się udać. Dla omówienia tych warunków ma być zaproszony w najbliższym czasie na konferencję Cziczerin.

Dziwicie się zapewne Sz. Czytelnicy, dlaczego nic o **Polsce** dotąd nie piszę. Oto dlatego, że dotąd o Polsce **nie mówią rządy zachodnie**, układając swoje plany. Co więcej, niejaki Balfour, sławny dyplomata angielski powiedział o nas niedawno: „Nikt nie wie, jaka jest polska polityka zagraniczna". A więc **brak zdecydowanej, jasnej i jednolitej polityki zagranicznej** jest powodem dlaczego przy tym wielkim planie odbudowy Europy **nie** mówią o nas, a przynajmniej nie mówią tak, jakby mówić powinni. Wszak my przecież graniczymy z Rosją bezpośrednio **na przestrzeni 850 km.** i znamy ten kraj dokładniej, niż Niemcy. Wszak transporty towarów do Rosji i z Rosji także i przez Polskę będą się odbywać. A jeśli my nie zajmiemy odpowiedniego stanowiska w tym planie, to Niemcom może przyjść pokusa tłómaczyć innym rządom, że plan „odbudowy Europy" tylko na gruzach niepodległości Polski może się dokonać, bo do tego potrzebny jest bezpośredni kontakt Niemiec z Rosją. A wtedy cóż uczynimy odosobnieni?

Ale choćby tak daleko nie doszło, to w każdym razie **zajęcie jasnego i jednolitego stanowiska** w polityce zagranicznej jest dla nas dziś kwestją **niepodległości ekonomicznej.**

Niestety jednak **dwie**, a **nawet trzy są u nas „polityki"** zagraniczne. Jedną prowadzi **Naczelnik Państwa**, drugą **narodowa-demokracja**, a trzecią **Sejm**, jako wypadkowa jednej i drugiej. Nie ulega wątpliwości, **że jedynym prawnym i przed narodem odpowiedzialnym czynnikiem do prowadzenia polityki zagranicznej jest Sejm, względnie minister przed sejmem odpowiedzialny.** Dlatego też zbierający się na obrady poświąteczne Sejm powinien dopilnować kierunku obecnej polityki zagranicznej. Przez interpelację rządu powinien Sejm sprawdzić, czy nie zboczyła ta polityka z drogi, na którą Sejm większością głosów nieraz już tory polityki zagranicznej kierował, a wreszcie powinien Sejm i Rząd **dołożyć wszystkich starań, aby Polska miała w ogólnym planie odbudowy Europy swoje** należne stanowisko.

Fr. Mirek.

Ulgi przy płaceniu daniny.

W jednym z poprzednich numerów podaliśmy w przybliżeniu sposób obliczania daniny od rolników. W przybliżeniu tylko, albowiem wzięto za podstawą obliczenia przeciętny podatek z morgi 9 marek. Tymczasem zależnie **od klasy gruntu, jedni** płacą podatku od morga **więcej**, drudzy mniej niż 9 marek. **Dokładną wysokość daniny może każdy sobie obliczyć, pomnożywszy podatek gruntowy z roku 1920 przez 225 (w Małopolsce).**

O ulgach w daninie wspomniano już, że do 40 morgów obowiązuje t. zw. **degresja**, tj. procentowa zniżka. Zniżka ta przedstawia się **dokładnie następująco w b. zaborze austryjackim:**

Dla płacenia podatku	do 44 m.	zniżka	75 proc
ponad	44 m. do 87 m.	„	60 „
„	87 m. do 130 m.	„	40 „
„	130 m. do 173 m.	„	80 „
„	173 m. do 260 m.	„	20 „
„	260 m. do 846 m.	„	10 „

Oprócz degresji przyznane są następujące ulgi w płaceniu daniny:

1. dla powiatów zniszczonych wojną obniżono mnożnik daninowy, a mianowicie w byłej Galicji:

powiaty: gorlicki, jarosławski, jaworowski i turczański — 220; tarnowski — 218; tarnobrzeski — 215; brzozowski i peczeniżyński — 213; dobromilski i liski — 212; śniatyński — 211. Sanocki, staro-samborski, bobrecki, drohobycki, lwowski, niski, samborski, dolińański, kołomyjski i żydaczowski — 210; skolski — 208; żółkiewski i mościcki — 205. Cieszanowski, przemyski, rawski, rudecki, horodeński, kałuski, kosowski, stryjski, radziechowski i złoczowski — 200. Sokalski, husiatyński, zaleszczycki i zbaraski — 195. Gródecki, nadworniański, czortkowski, przemyślański, skałacki i trębowelski — 190. Kamionecki — 188; tłumacki — 180; bohorodczański, rohatyński i stanisławowski — 170; podhajecki i tarnopolski — 160; zborowski — 145. Wszystkie inne, niewymienione tu powiaty w dawnej Galicji — 225.

Podobne zniżki przyznano powiatom w byłej Kongresówce i zab. pruskim.

2. **Komisje obywatelskie**, utworzone przy Radzie powiatowej w każdym powiecie, mogą obniżać daninę dla **poszczególnych gmin w powiecie i osób o 2, 3, 4, a nawet 15 procent ogólnej sumy.**

Zniżki te przyznane są tylko dla płatników podatku gruntowego przedewszystkiem tych, którzy w gminie ponieśli większe straty przez wojnę, niż inni. Gdy gospodarstwo **znajduje się w tak ciężkiem położeniu, że** zapłacenie daniny groziłoby mu ruiną, Komisja obywatelska **może całkowicie zwolnić od daniny.**

3 Prawo do korzystania z ulg mają wszyscy płatnicy podatku gruntowego **poniżej 30 ha** (ok. 50 morgów), którzy gospodarstwa zaniedbali **z powodu długiej choroby**, śmierci **głównego gospodarza**, starości właściciela, znanej ogólnie nędzy właściciela i t. p.

4. Wszyscy pogorzelcy bez względu na ilość gruntu mają prawo do ulgi.

5. Nowi nabywcy gospodarstw z parcelacji rządowej, mogą być przez Komisję obywatelską zwolnieni **od połowy daniny**, o ile zostali przez Urząd Ziemski zakwalifikowani jako ci, którzy w obecnym roku nie mogą płacić ponad 20 procent sumy szacunkowej nabywanego gruntu.

6. Ulgi indywidualne t. zn. nie dla całej gminy tylko dla poszczególnej osoby w gminie, n. p. dla gospodarza Jakóba na Halkówce, może przyznać rada gminna, ale w tym tylko wypadku, o ile powiatowa Komisja Obywatelska przyznała ulgę dla całej gminy. Rada gminna może wtedy rozsądzić, kto w gminie zasługuje na większe prawo korzystania z ulgi.

7. Prośbę o ulgę **należy przedłożyć Komisji obywatelskiej w powiecie w ciągu 30 dni po ogłoszeniu rozporządzenia wykonaw.** daniny.

Od orzeczenia Komisji obywatelskiej przysługuje płatnikowi prawo odwołania się **do Dyrektora Izby Skarbowej** w przeciągu 14 dni. Prośby o rozłożenie daniny na raty lub na przeciąg czasu do 5 lat należy wnosić w tym samym terminie **do Urzędu podatkowego.**

8. Od daniny są wolne całkowicie: Państwo i urzędy, związki samorządowe, instytucje humanitarne i oświatowe, ubezpieczenia społeczne, związki zawodowe i konsumy. Nadto niektóre kategorje lokatorów, jak: ambasadorowie obcych państw, stróże domów, osoby utrzymujące się z ofiarności publicznej i t. p., ale te ulgi dotyczą miast i miasteczek, o czem napiszemy w następnym numerze.

Pomnik Benedykta XV. w Konstantynopolu.

Na placu katedralnym w Konstantynopolu stanął w ostatnim czasie pomnik Papieża Benedykta XV. Dnia 11. grudnia z. r. odbyło się uroczyste odsłonięcie tego pomnika. Na pomniku tym widnieje napis:

„**Wielkiemu Papieżowi — W tragicznej** godzinie świata — Benedyktowi XV. — Dobroczyńcy narodów — **Bez różnicy narodowości i religji — Na znak wdzięczności** — Wschód — 1914—1919".

Pomnik ten wzniesiono z hojnych składek muzułmanów, żydów, ormian, greków, protestantów — i wogóle wszystkich klas społecznych — od sułtana aż do wicekróla Egiptu, od wielkiego rabina Turcji, aż do patrjarchy gruzińskiego — i to w stolicy islamu, w kolebce herezyj i schizmy.

Pomnik ten stanął bez współudziału **katolików, w mieście, w którem dotychczas nie było żadnego pomnika na placu publicznym,** bo Turcy posągów ani figur na otwartych miejscach nie stawiają. To też pomnik papieża, pierwszy w całem państwie tureckiem, tem większe budzi zainteresowanie. Za wielkie serce, za słowa pociechy, za pomoc moralną i materjalną Wschód odwdzięcza się Papieżowi, w sposób godny siebie, wspaniałym pomnikiem, który w pokoleniu świadczyć będzie, że i tam moralną głową jest Papież.

I czyż to nie przykre, że poganie czczą Papieża i to publicznie i nazywają Go: „Dobroczyńcą narodów", a katolicy Go znieważają i jakimś tam „taljanem" Go nazywają?

Wędrowali Trzej Królowie.

*Wędrowali Trzej Królowie
Nie wiedzieli, że za nimi
Idą łany zbóż.
Nie wiedzieli, że do szopy
Wszystkie nasze walą chłopy
Od tych złotych zórz!*

*Słucha jeden, słucha drugi,
Skąd tak cudny głos?
A to śpiewa nasz skowronek
Za potrzękiem kos,
A to nasze łany, grzędy
Wyśpiewują precz kolendy
Skroś porannych ros!*

*Przyszli Króle do Betleem,
Aż tu nowy cud!
Pyta Jezus: „A gdzież chłopy,
Co tu przyszły z bud?
Gdzie Mazury, Krakowiaki,
Kujawiaki i Ślązaki,
Gdzie mój cały lud?"*

*Nie zawstydzi się przed Królmi
Za swe dary chłop,
Nad kadzidło i nad myrrę
Pachnie żytni snop...
A pszenica się migota
Cudniej od szczerego złota
Pod niebieski strop.*

*I stanęli wszyscy kołem,
Tak, jak wyszli z chat.
I huknęli: — „Pochwalony"
Na całuśki świat...
Odhuknęły góry, lasy:
— „Pochwalony po wsze czasy
Bóg nasz, ludzi Brat!"*

MARJA KONOPNICKA.

Sprawy polskie

Rada Ligi narodów znów będzie radzić o Polsce. Skutki rozszerzenia wyborczego terenu na Litwie już się pokazują.

Szesnasta sesja Rady Ligi Narodów rozpocznie się dnia 10 stycznia w Genewie pod przewodnictwem Hymansa. Ze spraw dotyczących Polski znajdują się na porządku dziennym następujące sprawy:

1. **Sprawa nominacji wysokiego komisarza dla wolnego miasta Gdańska.**
2. **Sprawa protestu rządu kowieńskiego przeciwko wyborom do zgromadzenia orzekającego na terytorjum Litwy środkowej.**
3. **Sprawozdanie sekretarjatu generalnego o obecnym stanie rokowań gospodarczych polsko-niemieckich w sprawie Górnego Śląska.**

Wielkie zachodzą obawy, czy sprawa Litwy wytoczona ponownie przed obrady Ligi nie ulegnie nowemu zagmatwaniu. Rząd kowieński już protestuje z góry przeciw wynikowi głosowania w Zgromadzeniu orzekającem. Powiaty z 500 tysięczną ludnością polską, przez uchwały Sejmu 16 listopada 1921 od Polski oderwane, stają się już piłką w rękach żydowskich i nieżydowskich dyplomatów.

Zagranica.

Rozruchy w Egipcie.

W Egipcie wybuchły tu i ówdzie rozruchy przeciw żydom i Anglikom. Aresztowano około 400 osób. **Angielskie wojska obsadziły wszystkie ważniejsze miejscowości.** Łodzie angielskich okrętów bojowych kontrolują przestrzeń wzdłuż Nilu.

W związku z rozruchami w Egipcie przedsięwzięto liczne aresztowania w **Indjach.**

Czerwony car prawdziwym carem.

Dnia 1 stycznia 1922 wchodzi w życie w Rosji sowieckiej nowy regulamin wojskowy, oparty na służbowym regulaminie przedwojennym. Osobnem rozporządzeniem Trocki przywraca **w całej pełni dawną władzę dowódców wojsk wszelkich stopni, usuwając Rady żołnierskie.** Wszelkie próby interwencji ze strony Rad żołnierskich uważane będą w przyszłości **za bunt i jako takie ścigane przez sądy wojenne.**

Francja.

Wskutek interpelacji w Izbie deputowanych w sprawie bankructwa banku francusko-chińskiego, generalny sekretarz ministerjum spraw zagranicznych p. Berthelot podał się do dymisji.

Ważna konferencja gospodarcza w Cannes

W Cannes, we Francji, ma się odbyć w bieżącym miesiącu bardzo ważna konferencja gospodarcza. Główną rolę na tej konferencji odegra Anglja i Francja, jakkolwiek i inne państwa będą reprezentowane.

Briand zwrócił się do rządów Wielkiej Brytanji, Włoch, Stanów Zjednoczonych, Japonji i Belgji z prośbą, aby wyznaczyły swoich przedstawicieli na konferencję w Cannes w dniu 5 stycznia 1922 r. Program konferencji obejmuje sprawę odszkodowań oraz sprawę zwołania konferencji międzynarodowej.

Dola najbiedniejszych.

Gdy się przyjrzeć dziś stosunkom na wsi, to zauważyć można na każdym kroku nędzę i smutny los małorolnych i bezrolnych i jak ich krzywdzą bogatsi, a zwłaszcza samoluby wzbogaceni z piastowskiej partji. W czasie wojny ci bogacze zasłaniając się gospodarstwem i zajęciem koło niego, wykręcali się od wojska a po wsiach robili różne „szwindle", bogacąc się dzień za dniem, podczas gdy biedacy służyć w wojsku musieli. Ten biedny lud, najwięcej położył zasług około wyswobodzenia Polski, bronił jej przed nawałą bolszewicką, najwięcej też z biednego ludu straciło zdrowie, nabawiło się chorób i kalectwa. A teraz, po wojnie, uganiają ci bogacze za dworami, skupują je, stać ich teraz na różne zbytki i wygody, podczas gdy biedacy w nędzy, nieraz bez ubrania obuwia i środków do życia. I jak się odpłacają ci bogacze tym, co bronili ich majątków przed wrogiem? Oto gdy najmią którego do pracy, to płacą mu sto marek dziennie, które teraz mają wartość zaledwie 10 dawnych centów. Za całoroczną służbę ofiarują dorosłym sześć do ośmiu tysięcy, co nie wiele warta wobec dzisiejszej drożyzny. Sami ci bogacze krzyczą na całe gardło, że tysiącami służbę płacą, **a co jednak ten najemnik lub sługa kupi za to?** Oto ledwie rękaw do koszuli lub jednego buta z drewnianą podeszwą, a zresztą chodzi nagi i bosy cały rok w nędznem, połatanem ubraniu. Nogi poobijane, popękane, krew się z nich sączy, dla braku obuwia. **Po tej właśnie krwi swych braci, lecą zbogaceni piastowcy i inni bogacze na kupno dworów i majątków.**

Obdarci ci nędzarze pozbawieni są także potrzeb duchowych, z nadejściem niedzieli dla braku odzienia i obuwia nie mogą być na Mszy św. i wypełnić przykazania Bożego. I jakże nie mają nienasyceni piastowcy ściągnąć na siebie takiem postępowaniem

EUGENJUSZ MAŁASZEWSKI.

Koń na wzgórzu.

1)

I.

...Gdy jest mi smutno, siadam i piszę. Bezładnie spisuję dzieje życia mego. W pamięci zbolałej, cierpiącej nad wszelki wyraz, wskrzeszam zdarzenia z ubiegłych kilku lat.

Jestem inwalidą Wielkiej Wojny. Spędzam czas w naszych górach polskich, w Tatrach. Ciało moje znajduje się teraz w stanie, zwanym rekonwalescencją, a dusza dopełnia cudownej czynności, którą nazwałbym: „przychodzeniem do siebie". Byłem daleko od siebie, daleko. Pątnikowałem ku samemu sobie latami całemi, brnąc przez cudzą i własną krew, a oto przychodzę już do siebie...

Patrzę na zimowe Tatry. Cudne są. Cóż na świecie zrównać się może z tym powszechnym, niezokiełznanym wybuchem takiej olbrzymiej masy ziemi, porywającej się kamienną potęgą ku rozwartemu na oścież błękitowi? To ziemski glob podaje swe dzikie, natężone pieśni boskim uściskom nieba. Kiedy w jasne południe oglądam śnieżne wirchy, zalśnione wielkiem słońcem, jak się iskrzą, rażąc snopem blasków, jak gdyby wykute w krysztale górskim, nabijanym djamentami, — gdy się wpatruję w potężne regle, porosłe całkowicie równą, jak zielone konopie, smreczyną, tkwiącą raz przy razie, niby las pierzastych strzał, zamierzonych gęstą salwą przez ziemię w wysokie niebo, — skądś odedna duszy, powstaje we mnie niewysłowiona modlitwa, zrywa się krótkiem zachłyśnięciem dziękczynny szloch dla Stwórcy, iż On, który stworzył z niczego te wielkie, srebrne, porosłe strzelistem drzewem góry, zechciał również stworzyć i tę nędzę wspaniałą, jaką jest człowiek, jaką jestem ja!...

Lecz wraz z mgłą, która w pochmurne dni sączy się z wszystkich szczelin górskich, snuje się z rozpadlin skalnych i spełza w dolinę moją przytłaczającym, ponurym tumanem, — zwalają się na mnie, niczem te góry niewyraźnie piętrzące się w mgłach, godziny najstraszliwszego ucisku ducha. Wałęsam się wtedy wśród smreków oślizgłych od wilgoci, zwieszających bezwładne gałęzie, niby łachy mokrej, zetlałej odzieży i w znakaniu niezmiernem tęsknię do dobrego słońca. Nachodzi mię wtenczas mój dawny smutek. Czuję, czem w istocie swej jest cielesność moja, zmiażdżona przez wojnę. Obmierzłe siebie czuję, jak gdybym nie ludzką był istotą, ale ociężałym worem schorzałego cielska, napełnionym miazgą zdruzgotanych kości, oraz luźnymi motkami nerwów, wyszarpanych ze mnie nitka po nitce, jak na szarpie do ran wyszarpywa się stare płótno.

Na mych przechadzkach samotnych chce mi się wówczas drzewa przydrożne obejmować, przyciskać je do piersi z całej siły obydwoma ramiony i płakać w głos, płakać wielkim, niepowstrzymanym płaczem...

II.

W pamiętnym na wieki sierpniu, kiedy-to wszystkie lądy i morza, pogrążone w gnuśnym pokoju, stanęły naraz w ogniu wojny powszechnej, wyruszyłem i ja, wtłoczony musem w nie swój, nie polski szereg, na pola wielkich bitew.

Do owej chwili gospodarowałem roztropnie na morgach odziedziczonych po ojcu, ciesząc się sławą zawołanego na całą okolicę brzeczkosieja. Na gospodarstwie został

pomsty z nieba, za krzywdy swej braci? Krzyczą oni, że dużo płacą, ale niech to porównają z tem co sami żądają i biorą za wszystko, co mają do sprzedania, to się pokaże, że oni płacą zaledwie czwartą część tego, co się należy, licząc stosunkowo do ich dochodu. W czasach przedwojennych tacy wyzyskiwacze za sprzedanie jednej krowy mogli nająć w służbę dwóch parobków, dzisiaj mogą ich nająć sześciu i więcej. Oto różnica! oto ścieżka zlana krzywdą drugich, po której lecą po dwory, a co gorsza i po ziemię, przeznaczoną do parcelacji między małorolnych biedaków. A bogacze ci sami nie odczuwają tej drożyzny wobec wielkich dochodów. Błyszczy na nich obuwie szewrowe i boksowe, kołnierzyki metrowe i krawaty mienią się w promieniach słońca, żony zaś i córki w pluszach uginają się wspaniale na francuskich obcasach a na głowie pełno mają różnych kości, grzebieni, zapinków i różnych świecidełek, na to wszystko zaś jest marek podostatkiem. Oto smutny obraz dzisiejszej miłości bliźniego, jedni w nędzy ostatniej, drudzy opływają we wszystko.

Czyż nie jest obowiązkiem Ministerstwa opieki społecznej czynić coś w tym względzie, zająć się losem biedaków i nie dopuścić do czynienia im krzywdy? Wszak i oni są obywatelami polskimi i jako tacy muszą wypełniać wszystko, co rząd od nich wymaga. Zdaje się jednak, że tu rząd nic nie pomoże jeno wiara św. prawdziwa w sercu.

Jeżeli ktoś z Czytelników chciałby sprawdzić ten smutny obraz, niech idzie na wieś i dobrze wszystko obserwuje, a sam się przekona, że to nie przesada, ale prawdą najszczersza.

Józef Cierpień z Z.,
Czytelnik i stronnik „Ludu katolickiego".

Ludowizm witosowy czy żydowizm polski.

Na złudzeniu opierali się i opierają ci, którzy ludowizm witosowy pogodzić i połączyć pragnęliby z jakąkolwiek partją katolicką. Niechże sobie to pragnienie i błędne mniemanie wybiją z głowy. Przeciwnie; niech raczej wszystkie swoje wysiłki prawdziwie patrjotyczne skierują ku temu, aby wszystkie partje katolickie, chrześcijańskie i zdrowo narodowe połączyć przeciw temu szkodnikowi religijnemu i narodowemu, jakim był, jest i będzie ludowizm witosowy, **który nigdy nie był i nie będzie ani katolickim ani prawdziwie i istotnie narodowym.**

Powyższe słowa stwierdzają następujące dowody i to świeże, bo zaczerpnięte z niedawnego wiecu publicznego w Ropczycach:

I. dowód: Na wiecu publicznym „witosowców" w Ropczycach w dniu 12. XII. 1921 zainterpelował ks. Kopernicki p. Witosa: w jakim stosunku zostaje ludowizm i sam jego wyrazes do religji katolickiej?

Odpowiedź p. Witosa była taka:

„Paragraf 5 nowego programu, ułożonego na kongresie Piastowców w Warszawie (jeszcze nie ogłoszonego) streszcza się w tem: **„że Ludowcy religji chrześcijańskiej nie będą zwalczać".**

Czy taki program względem Kościoła katolickiego wystarczy dla wierzących chłopów, którzy za Witosem głosowali? Chyba nie! Chłop polski nigdy się na to nie zgodzi, a! wtedy, gdy w tym lub w przyszłym Sejmie uderza na religię katolicką: Tugutowcy, Stapińczycy, Socjały, żydzi, przedstawiciele wyborców katolików mieli tylko cicho siedzieć i „nie zwalczać religji chrześć.".

Po kilku jeszcze interpelacjach zgłosił ks. kanonik Kopernicki następującą rezolucję:

„Zgromadzeni na wiecu **chłopi katolicy** powiatu ropczyckiego, a należący do stronnictwa Piasta, zapytują obecnego tutaj swego Prezesa p. Witosa, czy w dalszej działalności politycznej i w programie swego ludowizmu wywiesi sztandar katolicki Chrystusa ukrzyżowanego?

Zgromadzeni żądają od p. Witosa, aby pod tym znakiem i w imię jego zasad rozpoczął u góry i na dole pracę nad zjednoczeniem wszystkich stronnictw ludowo-katolickich i chrześcijańskich.

Przewodniczący zebrania jednak tej rezolucji nie chciał poddać pod głosowanie, a odpowiedź p. Witosa była taka dosłownie:

„Religja jest rzeczą prywatną, każdy jest katolikiem u siebie w sumieniu — do polityki religji nie trzeba mieszać". „Niedopuszcza się żadnej więcej dyskusji w tej materji". I rzeczywiście nad wnioskiem zgłoszonym nie dopuszczono nikogo do głosu. Oto wolność u ludowców.

Nie łudźcie się chłopi: Program witosowy nadaje się raczej dla żydów w Polsce aniżeli dla katolickich chłopów polskich. — Ten program bowiem pozbawi was prawdziwego Mesjasza w osobie Jezusa i Jego św. wiary, a niesie wam i podaje mesjasza żydowskiego. Czas najwyższy zawołać: Chłopi polscy precz z Witosem! a łączmy się w jedno wielkie Stronnictwo katolicko-ludowe jak Polska długa i szeroka pod hasłem: **„Katolicka Polska".**

Świadek zebrania.

W sprawie posła Rączkowskiego.

Pod koniec 1921 roku wyszła z druku broszura wykazująca niektóre bardzo szkodliwe dla ludu wiejskiego następstwa, wywołane uzależnieniem polityki ludowców od czynników wrogich Kościołowi katolickiemu na ziemiach polskich.

W zbiorze konkretnych przykładów, wykazujących szkodliwy wpływ tak zwanej polityki ludowcowej znalazł się też znany z prasy krajowej zarzut, obwiniający posła Rączkowskiego o wywóz skór zagranicę.

Podpisany, któremu przekazano wspomnianą broszurę do przejrzenia, poczuwa się do obowiązku zwrócenia uwagi czytelnikom broszury, że sąd marszałkowski oczyścił posła Rączkowskiego z czynionego mu zarzutu i że wobec tego zarzut w broszurze, skierowany pod adresem posła Rączkowskiego uznać należy za nieaktualny i nieistniejący.

Ks. Jan Madej, poseł do Sejmu.

Zniżka cen tytoniu.

W celu zapoczątkowania zniżki cen, wydało Ministerstwo Skarbu rozporządzenie, obowiązujące od 1 stycznia 1922 r. na mocy którego wszystkie taryfy tytoniowe na fabrykaty pochodzące z przedsiębiorstw rządowych ulegają obniżeniu o 25 procent. Dotyczy to rozporządzenie tylko fabrykatów rządowych, jednak oczywistem jest, że i prywatne fabryki wobec tego będą zmuszone zniżyć swe ceny.

Dla rozrywki.

JAK SIĘ NARODY WITAJĄ.

Podajemy witania w różnych krajach w dosłownem tłómaczeniu z danego obcego języka:

Angielskie: Jak wy czynicie?
Francuskie: Jak się pan niesie?
Włoskie: Jak pan stoi?
Niemieckie: Jak panu idzie?
Holenderskie: Jak jedziesz?
Szwedzkie: Jak pan może?
Egipskie: Jak się pan poci?
Chińskie: Jak jest z twym żołądkiem? Czy zjadłeś swój ryż?
Polskie: Jak się pan miewa?
Rosyjskie: Jak wy żyjecie?
Perskie: Oby twój cień nigdy nie był mniejszy!

ekonom, wąsaty szlagon, stary wyga folwarczny, pełen osobliwych cnót ekonomskich, z okrągłej tuszy i ogorzałości czerstwych lic podobny do bochenka dobrze wypieczonego chleba. Legenda folwarczna głosiła wprawdzie, że pan ekonom niejedne nocki ciemnej moją pszenicę sandomierkę wyprzedaje pono przebiegłym żydowinom, a robi to pokryjomu, na własne wyłącznie ryzyko, lecz były to pogłoski trudne do sprawdzenia. I sąsiedzi zazdrościli mi mego wielkorządcy, z którym w niezakłóconej zgodzie żyliśmy harmonji.

W charakterze zaś dziedziczki samozwańczej pozostała w domu siostra, dużo odemnie młodsza dziewczęczka siedemnastoletnia, typowa „panienka ze dworu", błękitno-oka i jasnowłosa istota z rumieńcami wiejskiego zdrowia na wiecznie przekornym buziaku. Przepasana fartuszkiem z różowego perkalu, rządziła się w całym domu, jak szara gąska. Było to niepodzielne jej królestwo. Dla jej dziewczęctwa brałem ją wpół na serjo. Gdy zabierała głos w sprawach, należących do mnie, karciłem ją żartobliwie, mówiąc: „Cicho mi bądź, smarkata! Głos słychać a ozoby nie widać!" Po śmierci rodziców zostaliśmy z „osobą" sami, we dwoje. Kochaliśmy się ogromnie. Wiele jest różnych miłości na ziemi, lecz która z tych przewyższy miłość brata i siostry? Mierzyć ją wolno jedynie miarą jej własną. Ona jest szczytem ludzkich miłości. Wyższe ponad nią jest tylko ubóstwienie anielskie, podobnie, jak nad perłowym obłokiem wiosennym istnieją jeno lazury wieczyste. Gdy się Królestwo Boże ziści na ziemi, wszyscy ludzie będą się kochać taką miłością...

Nagłe rozstanie, spowodowane mojem pójściem do wojska, spadło na nas obojga, jak cios zaiste wielkiego nieszczęścia. Do śmierci będę pamiętał szeroko rozwarte, strasznie zapłakane oczęta i to nalęganie, prawie dziecinne:

— Wracaj, braciszu, cały i zdrów. Wracaj czemprędzej, jak tylko będziesz mógł. Tak mi jakoś serce kraje się okrutnie. Nie masz pojęcia, jak ja cię bardzo kocham.

Od tego czasu nie widzieliśmy się więcej. Marychna było jej na imię.

Wkrótce po rozstaniu, linja frontu odcięła mię od mych okolic. Ani jednego nie otrzymałem listu. Wojna całkiem mię pochłonęła. Po pierwszym roku, spędzonym w ciągłych marszach i kontr-marszach, w ustawicznych potyczkach i bitwach, przyzwyczaiłem się znakomicie do nowego rzemiosła. Przestało mię nawet razić to morze moskiewszczyzny, które się rozlewało koło mnie. W jego przypływach i odpływach, zwycięstwach i pogromach, czułem się niby jedna kropla wśród niezmiernych wód, porwana naoślep pędem żywiołu, biernie wierna swej fali. Przekonałem się, że człowiek wszystko zniesie, wszystko przezwycięży, ze wszystkiem się zżyje. Wszędzie bowiem, gdziekolwiek jest on przechodniem na ziemi, są ludzie, bliźni jego, nie lepsi odeń i nie gorsi. A wszystkich łączy w jedną olbrzymią, chociaż śmiertelnie zwaśnioną rodzinę, to oto cudowna wspólnota: odwieczna w każdym iskra człowieczeństwa, owo nieugaszone boskie coś, które jest starsze od różnic rasowych, mocniejsze od zbiorowej nienawiści narodu do narodu, większe od bohaterstw wojennych, a w swej cierpliwości promieniującej — trwalsze, niż grudka radu, drogocenniejszego, jak wiadomo, od najczystszej wody djamentów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ziemia dla zasłużonych żołnierzy rolników.

W związku z realizacją ustawy sejmowej „o nadaniu ziemi żołnierzom wojska polskiego" przewidziano nadanie pewnej ilości parcel, przepisanym ustawą, **o obszarze 45 ha**, t. j. około 85 morgów małopolskich. Uprawnionymi do otrzymania powyższych parcel są przedewszystkiem kandydaci, którzy odpowiadają **następującym warunkom:** a) wykażą, że posiadają wykształcenie zawodowo-rolnicze, oraz praktykę rolniczą we wzorowych gospodarstwach; b) dokumentami wykażą się posiadaniem zasług w służbie wojskowej polskiej na froncie (pierwszeństwo odznaczeni i inwalidzi); c) złożą zobowiązanie bezwarunkowego osiedlenia się i osobistego zagospodarowania otrzymanej działki (zawodowi oficerowie wobec powyższego są wyłączeni). Kandydaci winni **niezwłocznie** wnieść podania **do M. S. Wojsk.** (dział Osad żoln.), poparte załącznikami, wykazującymi wymogi, wyżej pod a) i b) przytoczone, tudzież pisemne zobowiązanie się do bezzwłocznego osiedlenia i **osobistego** zagospodarowania otrzymanej osady.

Rozbicie wśród piastowców.

Od dłuższego już czasu kotłuje wśród ludowcowych posłów P. S. L. Osobiste ambicje, nienasycone jeszcze apetyty dzielą coraz wyraźniej Klub poselski P. S. L. i całe stronnictwo piastowców na 3 grupy. Jedna pod **dowództwem Jana Dąbskiego**, t. zw. lewica, ciągnie na lewo, do Stapińskiego. Chytry Stapiński, znając niepohamowaną a obrażoną ostatnią dymisją duszę Jasia Dąbskiego, ciągnie Dąbskiego do siebie, **obiecując mu podobno poparcie na... prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. — Centrum** stanowi Witos ze „zaprzysiężonym" Rączkowskim. Grupka ta, dość mała, utrzymuje się dzięki „stanowi posiadania". **Na prawo** ciągną niektórzy posłowie starsi i rozważniejsi, **którzy widzą w obecnym kierunku P. S. L. zdradę ludu i zdradę Kościoła katolickiego.** Ci jednak **nie mają odwagi** głośno wystąpić ze swojem zdaniem, a głoszą tylko, iż kandydować już więcej nie będą.

Tak więc wcześniej, czy później P. S. L. rozpadnie się na części, jak to się dzieje z narodową demokracją. — Co zdrowe i szczere dla sprawy ludowej pracujące, a wierne zasadom katolickim, **zgromadzi się koło sztandaru S. K. L.** Reszta zaś utworzy wspólną rodzinę z bolszewikami, żydami, socjalistami itp. reformatorami.

Co pisze lud.

Buchcice, parafja Tuchów.

Dnia 4 grudnia z. r. odbyło się u nas zebranie w domu p. Feliksa Barana, na którem przemawiał ks. Fortuna z Tuchowa. W dłuższym referacie objaśnił on program S. K. L., omówił obszernie organizacje katolickie w Austrji za czasów Luegera i w Niemczech za Bismarcka, również organizacje we Włoszech, Francji, Belgji i w Ameryce i wykazał potrzebę organizacji katolickiej i w Polsce ponieważ przeciw Wierze św. i Kościołowi występują wrogo w Sejmie nietylko żydzi i socjaliści, stapińczycy i tugutowcy, lecz także i piastowcy, chociaż oni nieraz na wiecach w duchu katolickim przemawiają, a nawet zaczynają mowy od pochwalenia Pana Boga i pokazują ludziom różańce i szkaplerze na dowód, że są katolikami. Wywiązała się potem obszerna dyskusja, w której zabrał głos p. Jan Węgrzyn, naczelnik gminy Buchcice, przedstawiając bagno piastowców, do niedawna był on bowiem piastowcem myśląc, że P. S. L. wiele zdziała dla ludu i stać będzie silnie pod sztandarem wiary katolickiej, zawiódł się jednak, dlatego jako praktykujący katolik nie może pracować w P. S. L., lecz wstępuje do S. K. L. Przemówienie to **wywołało wielkie wrażenie** na wszystkich zebranych. Zabierali następnie głos pp. Skruch, F. Baran, Nikiel i kilka kobiet. Koroną zebrania było **zawiązanie Koła S. K. L., koła mężczyzn pod przewodnictwem p. Jana Węgrzyna i koła kobiet pod przewodnictwem p. Ludwiki Skruchowej.** Niemal cała wieś zapisała się do S. K. L., a jest to dowodem, że lud nasz zaczyna zdrowo myśleć, umie odróżnić ziarno od plewy i nie da się już prowadzić na pasku ani Witosowi, ani Stapińskiemu, ani Tugutowi którzy zdradzili nasz lud. Za niedługo — da Bóg — będzie jedno tylko stronnictwo w naszych wioskach, Stronnictwo katolicko-ludowe. Za wzorem Buchcic niech idą inne wioski polskie i katolickie, a wtedy z wiary naszej nie będą drwili Daszyńscy, Putki, Czapińscy, Stapińscy, Kierniki i Byle i inna z nimi zbratana zgraja. Cześć Wam zacni gospodarze i gospodynie, przywiązani do św. Wiary katolickiej.

Jan Nikiel, uczestnik zebrania.

Tomice.

Zebranie delegatek z pobliskich wsi miasta Wadowic, które odbyło się w lokalu katolickiego Związku Polek dnia 27 listopada z. r., nie pozostało bez echa.

Włościanki z Tomik zrozumiały doniosłość organizacji katolicko-narodowej, a wyraz tego dały, zwracając się do Wadowickiego Koła i do właścicielki Tomic JWP. Gostkowskiej z prośbą o założenie wśród nich: „Koła katolickiego Związku Polek".

Dnia 4 grudnia z. r. wyjechała do Tomic nasza delegatka p. Władysława Deszczakowska. Imieniem włościanek, serdecznemi słowy, w których można było wyczuć sympatyczną harmonję, istniejącą między wsią a dworem — powitała ją JWP. Gostkowska.

Do przeszło 20 kobiet przemówiła dol. p. Wł. Deszczakowska, wyjaśniając im cel organizacji i zachęcając do pracy nad własnem i innych uświadamianiem w duchu katolickim, do postępowania naprzód pod hasłem „Katolicka Polska".

Następnie obznajomiła je z regulaminem, dla nich ułożonym, a przez Zarząd Krakowskiego katolickiego Związku Polek zaaprobowanym.

W końcu przystąpiono do wyborów. Do wydziału weszły miejscowe włościanki — na prezesową jednogłośnie wybrano JWP. Gostkowską. I nie dziw, bo Tomice mogłyby śmiało stać się wzorem dla innych wsi. Kobiety to prawe katoliczki i Polki, a o ich właścicielce wystarczy, jeśli powiem, że gdyby takich było więcej, nie byłoby wśród ludu nędzy duchowej i materjalnej.

Tomickiej właścicielce i Włościankom cześć!

Uczestniczka.

Cerckiew.

Nic ciekawego się u nas nie zdarzyło, więc pochwalmy się chociaż tem, że w czasie Świąt Bożego Narodzenia i w Nowy Rok chłopcy ze Związku odegrali nam „Jasełka". Wcale udatnie one wypadły w ciasnej izbie szkolnej i na prędce skleconej scenie. Goście licznie zaszczycili młodych aktorów i aktorki, tak licznie, że w pierwsze Święto o mało nie rozepchali ścian sali.

Przydałby się nam bardzo dom parafjalny. Sala na zebrania, lokal dla sklepu Kółka, dla Kasy Raif., a i teatr miałby tam pomieszczenie. To też cały dochód z jasełek, coś 5.000 Mk., przeznaczono podobno na ten cel. Lecz cóż za to dziś kupi. Żeby to obywatele parafji cerekiewskiej zrozumieli sami potrzebę takiego domu — toby i fundusze wzrosły.

W końcu pozdrawiam Szan. Redakcję i na Nowy Rok życzę szczerze: „Szczęść Boże"!

X.

Nowy Targ.

Dnia 28 grudnia z. r. odbył się w naszem mieście wiec inwalidów. Zarząd Związku powiatowego inwalidów zaprosił na wiec ten wielu reprezentantów władz, ci jednak nie byli łaskawi przybyć i zainteresować się losem inwalidów. Na wiecu przemawiał poseł Bednarczyk, tłumaczył on ustawę o inwalidach z 6 grudnia z. r., a grał on przytem rolę wielkiego przyjaciela inwalidów. Następnie zabrał głos prezes Związku powiat. p. Święchowicz, przedstawiając smutny los inwalidów i krzywdy, jakie ponoszą. Najwięcej rozgoryczonym czuł się p. prezes tem, że Minister skarbu odrzucił podanie Związku o udzielenie inwalidom hurtowni tytoniowej w Nowym Targu, którą dotychczas ma wdowa po p. mecenasie Gałeckim, bracie obecnego p. Wojewody krakowskiego, który inwalidą nie był. Gdy inny mowca p. Kulikowski narzekał, że władze nie chcą inwalidom przyznawać koncesji gospodnio-szynkarskich, wytłumaczył zebranym ks. Ryba, że nie ponoszą tu winy władze, lecz po części ustawa, która dozwala udzielać koncesję tylko jedną na 2.500 ludności, głównie zaś winni temu niektórzy posłowie, którzy ustawę pierwotną nieodpowiednio zmienili. Ustawa pierwotna odbierała bowiem koncesje dotychczasowym szynkarzom od r. 1920, znalazł się jednak jeden poseł, który wniósł poprawkę do tej ustawy w obronie starych szynkarzy, żeby ich koncesja jeszcze przez lat 10 miały ważność. Temu więc posłowi zawdzięczają inwalidzi, że im komisja przy starostwie koncesji obecnie dać nie może, lecz muszą czekać aż te 10 lat upłyną. (Dop. Red.: Tym posłem to poseł Bednarczyk, on to tak się przysłużył inwalidom, choć na wiecu nowotarskim udawał przyjaciela inwalidów).

Wiec uchwalił następnie rezolucję, w których wzywa: 1. inwalidów, by wszystkie swe żałalenia i sprawy przysyłali do Związku swojego; 2. władze, by inwalidom szły na rękę i dawały im odpowiednie posady i nie zwalały obowiązku utrzymania inwalidów tylko na skarb państwa; 3. by wszystkie hurtownie w powiecie oddać Związkowi inwalidów, celem umożliwienia wybudowania schroniska inwalidzkiego; 4. posłów, by się gorąco zajęli sprawami inwalidów.

Zielonki, pow. Kraków.

W powiecie krakowskim odczuwano od kilku lat brak Składnicy, tej instytucji społecznej, któraby dostarczyła ludności artykułów potrzebnych w domowem i gospodarczem życiu, skupiła Kółka rolnicze i inne zrzeszenia i była na powiat ośrodkiem handlu. Brak gotówki i ludzi dających pełną rękojmię prowadzenia tej instytucji, nie pozwalał na urzeczywistnienie dobrej myśli. Przecież w r. 1919 w listopadzie walne zebranie powołało do życia Składnicę. Jak była potrzebną w powiecie świadczy to, że obecnie liczy 2.347 członków, skupiła 76 Kółek rolniczych i innych zrzeszeń spółdzielczych, ma sklep z wielkim magazynem w Krakowie, ul. Szlak 51, filje w Liszkach, w Zielonkach, w Mogile i w Bibicach. W 25 miesiącach świetnie rozwinęła się ta instytucja społeczna, dzięki Dr. Dębskiemu, dyrektorowi Składnicy, który od pierwszej chwili zajął się nią energicznie i ludowi krakowskiemu, rozumiejącemu ideę spółdzielczą. Akcję handlową rozpoczęła Składnica skromnymi kapitałami, udziałami członków, wynoszącemi 70 tysięcy koron, dzisiaj zaś obraca ona 8 miljonami, a ten świetny rezultat pracy zawdzięczyć należy i Związkowi ekonomicznemu, który udzielił jej kredytu i OO. Cystersom w Mogile, którzy złożyli bardzo znaczny udział. Niechże ta instytucja społeczna rozszerzy się na cały powiat krakowski, niech wszyscy w powiecie, wpisując się na członków (udział wynosi tylko 500 Marek), dadzą wyraz temu przekonaniu, że Ojczyzna nasza wolna, nie da się utrzymać bez ekonomicznej samodzielności.

Radocza.

Dzięki inicjatywie co do zakładania Kół katolickiego Związku Polek po wsiach — danej przez Koło Wadowickie — odbyło się w dniu 18 grudnia z. r. zebranie w Radoczy.

Mimo przenikliwego zimna i deszczu, zebrały się licznie kobiety wiejskie, które powitała delegatka z Wadowic p. Biegańska, wyszczególniając w krótkich słowach cel przybycia delegatek, wyjaśniając im cele organizacji kobiet, pragnienie odrodzenia wsi polskiej w duchu katolickim i narodowym.

Po omówieniu przyszłego wykładu o Miłości Ojczyzny i przygotowaniu słuchaczek do tegoż — odczytała sekretarka Koła Wadowickiego p. Ripperówna regulamin Koła, który jednogłośnie przyjęto. Godność Prezesowej powierzono p. Wiktorji Spisak, która niewątpliwie zajmie się gorliwie pracą prawdziwie apostolską wśród kobiet w Radoczy.

Zebranie zaszczycił swoją obecnością Przew. ks. Rychlik, miejsc. proboszcz oraz p. Jurka, naczelnik gminy.

Wszystkim tym, co przyłożyli szlachetnych dłoni do pięknego dzieła, należy się serdeczne podziękowanie, p. Spisakównie za udzielenie mieszkania na zebranie, zaś Przew. ks. Rychlikowi za odesłanie swymi końmi delegatek.

Uczestniczka.

KRONIKA.

KOŃ NA WZGÓRZU. W dzisiejszym numerze rozpoczynamy druk nadzwyczaj ciekawego i bardzo pouczającego opowiadania, napisanego przez porucznika Eug. Małaszewskiego. Z opowiadania tego poznają Szan. Czytelnicy czem jest bolszewizm i jak dusza nie wierząca, w nieszczęściu zbliża się do Boga.

W OSTATNIM NUMERZE wydrukowano przez pomyłkę zecerską cenę egzemplarzy z obrazkami 20 Mk., zamiast 30 Mk. Dla uniknięcia nieporozumień wyjaśniamy, iż cena egzemplarza z obrazkami wynosi 30 Mk. i cena ta obowiązywała już od pierwszego numeru według poprzedniej zapowiedzi.

W SPRAWIE „NASZYCH OBRAZKÓW". Prosimy uprzejmie wszystkich naszych kolporterów, aby nam donieśli kartką, czy napotykają trudności w rozsprzedaży dodatku ilustrowanego, bo jeśli tak, to od następnego tygodnia przestaniemy im obrazki dołączać i będziemy posyłać samą gazetę.

PROŚBA OD ADMINISTRACJI. Prosimy bardzo naszych Czytelników, ażeby przy wszelkich zamawianiach, które czynią na podstawie ogłoszeń w „Ludzie katolickim" zamieszczonych, raczyli dodawać: „Wyczytałem (wyczytałam) w „Ludzie katolickim".

WIGILIJNY MILJONER. Szczęśliwym posiadaczem miljonówki Nr. 1,370.274 wylosowanej w dniu Wigilji Bożego Narodzenia, a nabytej w oddziele Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Częstochowie jest p. Piotr Martin, z pochodzenia Belgijczyk, urzędnik fabryki Pelców.

MILJONÓWKA. Na ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na Nr. 4,242.759, niewiadomo gdzie sprzedany.

GWIAZDKA W WIĘZIENIU. W dzień Wigilji o godz. 2 popołudniu odbyła się w więzieniu przy ul. Długiej w Warszawie podniosła uroczystość. Naczelnik więzienia p. Rakowski po przełamaniu się opłatkiem z personalem więziennym, udał się wraz z ks. kapelanem do obszernej sali, w której około choinki zebrało się 450 więźniów. Ks. kapelan, trzymając w ręku opłatek, wygłosił przemowę, życząc więźniom, aby rychło powrócili do rodzin i społeczeństwa, jako ludzie poprawieni na ciele i duszy. Po przemówieniu nastąpiło łamanie się opłatkiem z więźniami. Podczas mowy kapelana słychać było głuche łkanie, a dowodem, że uroczystość wywarła głębokie wrażenie było, że wielu więźniów przystąpiło dnia tego do spowiedzi.

OSTROŻNIE Z UŻYWANIEM ALKOHOLU. Z państw. Zakładu badania artykułów spożywczych donoszą: Pokątnemi drogami przychodzi z Niemiec do Polski w większych ilościach alkohol metylowy, którego własności trujące, powodują nagłą śmierć po spożyciu wewnętrznem, a conajmniej utratę wzroku. Alkohol ten bywa przez niektóre firmy, wyrabiające wódki, przerabiany na trunki, których spożycie bywało niejednokrotnie powodem masowego zatrucia. W czasie ostatnim stwierdzono go w wyrobach firm poznańskich. Mimo wycofania stwierdzonych zapasów wódek, zaprawionych alkoholem metylowym, pewna ilość tego rodzaju wódek mogła pozostać jeszcze w handlu i dostać się do rąk konsumentów. Dlatego ostrożnie z używaniem wódek.

CEREMONJA CHRZTU „BADACZY PISMA ŚW.". „Badacze Pisma św.", prócz dociekań tajemnic biblijnych, odbywają wspólne praktyki religijne, wprowadzając „braci" i „siostry" w pełnię praw Stowarzyszenia, przez udzielanie im chrztu według zwyczaju pierwszych chrześcijan. Chrzest ten polega na zanurzaniu się całkowitem w wodzie. Pierwszego chrztu dokonali „bracia" krakowscy jeszcze w miesiącu lipcu 1921 r., wprowadziwszy swych zwolenników w nurty Wisły. W tym obrządku brali udział zarówno mężczyźni jak i kobiety. Niedawno doniesiono do policji, że krakowscy „Badacze", ze względu na zimową porę roku, odstąpili od zwyczaju zanurzania się w Wiśle i zamierzają dokonać drugiej z rzędu ceremonji chrztu w wielkim basenie łaźni parowej hotelu Krakowskiego. Policja, przybywszy na miejsce, zastała w basenie kilkanaście osób dorosłych płci obojga, którym udzielał chrztu, w asystencji brata Kusiny, specjalnie na tę uroczystość przybyły z Warszawy, niejaki Kasprzykowski, zajmujący uprzywilejowane stanowisko w Stowarzyszeniu „Badaczy Pisma św.". Wobec wkroczenia policji, chrzest nie dobiegł do końca, a „wierni" opuścili basen.

PODWYŻKA CEN ZAPAŁEK nastąpiła z dn. 1 stycznia 1922 r. z powodu podwyższenia akcyzy w fabrykach, należących do Pol. Zw. właścicieli fabryk zapałek. Cena skrzyni zapałek, zawierająca 5000 pudełek podniesioną została z 39.000 na 44.500 Mk. loco wagon stacja załadowania, czyli cena pudełka w sprzedaży hurtownej wynosi Mk. 8.90.

OFIARNOŚĆ OJCA ŚW. BENEDYKTA XV. Pisma wiedeńskie donoszą, że Ojciec św. przysłał na ręce kardynała Księcia-Arcybiskupa Dra Piffla pół miljona lirów, celem ulżenia nędzy w Wiedniu. Oprócz tego przysłał Papież 25.000 lirów wiedeńskiemu nuncjuszowi, z przeznaczeniem tej kwoty na podarunki świąteczne dla ubogiej dziatwy wiedeńskiej.

UTRUDNIENIE EMIGRACYJNE. W tych dniach konsulat amerykański w Warszawie otrzymał z Waszyngtonu instrukcję, ażeby nie udzielał jak dotychczas, wizy wszystkim emigrantom, którzy otrzymali od swych krewnych w Ameryce wezwania do przyjazdu. Wezwanie takie nadal będzie ważne o tyle, o ile je prześle taki obywatel, który już mieszka w niej conajmniej lat pięć, a neutralizował się, albo rozpoczął o to starania przed dwoma laty.

DYREKCJA POCZT I TELEGRAFÓW OKRĘGU KRAKOWSKIEGO komunikuje nam, że przy urzędzie pocztowym w Sułkowicach, pow. Myślenice, otwarto i oddano do publicznego użytku centralę telefoniczną dla ruchu telegraficznego i telefonicznego.

Również, że Ministerstwo Poczt i Telegrafów zarządziło podjęcie jednostronnego ruchu paczkowego z Anglją (z Anglji do Polski) przez U. S. P. w Gdańsku z dniem 1 grudnia z. r.

ŚMIERTELNA PODRÓŻ W NOC WIGILIJNĄ. W wieczór wigilijny pod Skierniewicami zdarzył się tragiczny wypadek w pociągu. Przy krzyżowaniu się pociągów osobowych, szczelnie wypełnionych podróżnymi, w jednym z wagonów oberwały się drzwi. Wówczas z przepełnionego wagonu wypadło na tor podczas jazdy trzech podróżnych: Kazimierz Struła, szeregowiec z oficerskiej szkoły aeronautycznej w Toruniu, Michał Zygmunt, szeregowiec 14 pułku piechoty w Włocławku i Roman Niedziałkowski, pracownik Syndykatu rolniczego w Kole pow. kaliskiego. Niedziałkowski zmarł. Pozostali ciężko ranni umieszczeni zostali w szpitalu wojskowym w Skierniewicach.

NIEZWYKŁY FORTEL ZŁODZIEJSKI. Podczas świąt Bożego Narodzenia po 15 latach nieobecności zjawił się w Budach łańcuckich niejaki Konik, syn tamtejszego gospodarza. Konik ubrany był w księżą rewerendę i podawał się za kleryka-djakona. Miejscowy proboszcz, ksiądz Bednarski, ucieszył się bardzo przybyciem Konika, którego prosił o pomoc w kościele podczas nabożeństw świątecznych. Konik chętnie się na to zgodził. Gdy ksiądz Bednarski odprawiał nabożeństwo, Konik opuścił nagle kościół i udał się na plebanię, gdzie po rozbiciu biurka skradł księdzu 80.000 marek. Konika aresztowano, a w czasie śledztwa okazało się, że nie jest on żadnym klerykiem, lecz zwyczajnym oszustem, który dopiero co opuścił więzienie.

ŁADNY LUDOWIEC. Jednym ze znanych i bardzo gadatliwych ludowców ze stronnictwa „Piasta" był adwokat Dr. Gagatek. Otóż donoszą, że tego wybitnego ludowca za jakieś nieczyste sprawki aresztowano na podstawie listów gończych. Prawda, że ładnych zwolenników mają ludowcy?

PIESZO DOOKOŁA ŚWIATA. „Narodni Polityka" donosi, że w jej redakcji zjawił się młody mężczyzna z młodą damą, oboje ubrani w strój podróżny, przyczem on miał na piersi szarfę z napisem: „Pieszo dookoła świata", na rękawie zaś czerwoną opaskę, z białym krzyżem. Byli to małżonkowie Lauret ze Szwajcarji, którzy 15 października rozpoczęli z Genewy pieszą podróż do okoła świata, aby w ten sposób zdobyć nagrodę 200.000 szwajcarskich franków, wyznaczoną przez jedno z towarzystw szwajcarskich. Podróżujący małżonkowie prowadzą książkę kontrolną, w której notują zaświadczenie urzędowe po przybyciu do każdego większego miasta.

Z Pragi udają się oni przez Budapeszt i Konstantynopol do Bagdanu, Bombaju, Kalkuty, Hanoi, Hongkongu, San Francisco, Nowego Jorku, Londynu, Paryża i Genewy.

W ten sposób zrobią oni pieszo 60.000 kilometrów drogi, a spodziewają się, iż ukończą swą podróż w roku 1926. Pan Maks Lauret, który już raz odbył pieszą podróż dookoła świata, jest francuskim Szwajcarem, jego zaś małżonka pochodzi z Jugosławii.

PAŃSZCZYZNA. Wyzysk robotnika przez sowjety, które są rządem „rad robotniczo-włościańskich" dochodzi szczytu. W Moskwie w zakładach przemysłowych 13 do 14 godzin na dobę pracują nieletni w wieku 13—14 lat. Jest to nadużycie. Prawo na całym świecie cywilizowanym zabrania zatrudniać nieletnich w ten sposób.

CENY GAZET W ROSJI. Zgodnie z decyzją moskiewskiej rady komisarzy ludowych organ bolszewicki „Izwestia" ogłosił po raz pierwszy taryfę i przedpłaty ogłoszeń. Miesięczna przedpłata w Moskwie kosztuje 40.000 rubli, numer pojedynczy 2000 rubli, a nonparelowy wiersz ogłoszeń 50.000 rubli.

LOS BISKUPÓW PRAWOSŁ. W ROSJI. „Ukr. Trybuna" donosi: „Męczeństwo w Sowdepji trwa dalej. Metropolita kazański Cyryl oślepł i ogłuchł w więzieniu; biskup Teodor, rektor moskiewskiej Akademji duchownej, dostał pomieszania zmysłów w więzieniu; biskup Gurij, inspektor kazańskiej Akademji duchownej, zachorował na suchoty; arcybiskup Serafin, został zesłany do Archangielska; biskup czernihowski Wasyl — rozstrzelany; biskup Hermogen z Tobolska — rozstrzelany; biskup Andronik z Permu — rozstrzelany; biskup Mitrefan z Astrachania, b. członek Dumy — rozstrzelany; arcybiskup irkucki Joan — rozstrzelany; Efrem Selegiński — rozstrzelany; biskup krzemieniecki Ambroży — wbity na pal; biskup kurski Tichon — powieszony; metropolita kijowski Włodzimierz — rozstrzelany; biskup orłowski Markarg — rozstrzelany; biskup muromański Mitrofan — rozstrzelany. Lista ta nie jest zupełna, liczba bowiem zamęczonych przez bolszewików biskupów, dochodzi do 20.

PORTO OD LISTÓW W ROSJI. Wydany został dekret dla wprowadzenia nowych opłat pocztowych. Zwykły list za granicę kosztuje 5000 rubli.

BOLSZEWICKA SPRAWIEDLIWOŚĆ. W dniu 31 października r. z. w Stołbcach wylądował lotnik bolszewicki, Edward Czepowicz — i oddał się w ręce władz polskich, mając dosyć „raju" bolszewickiego. Obecnie nadeszła do Warszawy wiadomość, że w Odessie bolszewicy w dniu 6 listopada r. z. zaocznie osadzili Czepowicza i na mocy wyroku tegoż sądu rozstrzelali — żonę Czepowicza, Aleksandrę. — Tak wygląda sprawiedliwość bolszewickich twórców „nowego ładu".

CZEM SIĘ NIEMCY ŻYWIĄ. W Hamburgu został zasądzony kupiec Sinn na 5 lat więzienia za to, że sprzedawał konserwy ze zdechłych koni w puszkach jako konserwy wołowe! Konserwy w rezultacie okazały się bardzo szkodliwe dla zdrowia i życia ludzkiego. Na tych zdechłych koniach Sinn dorobił się olbrzymiego

majątku. Oprócz 5 lat więzienia otrzymał Sinn jeszcze karę 1.200.000 mk., wreszcie skazano go na utratę praw obywatelskich na lat 10!

ROZRUCHY ŻYWNOŚCIOWE W NIEMCZECH. Rozruchy na tle żywnościowem powstały w szeregu miejscowości. Między innemi przyszło do zaburzeń w Hamburgu, Monachjum, Mannheim i Ludwigshafen.

ŚMIERĆ Z POWODU WYRWANIA ZĘBA. Kupiec lwowski, Jaszower, cierpiąc silnie na ból zęba, zwrócił się o poradę do pewnego pomocnika techniczno-dentystycznego, który mu ząb wyrwał. Po wyjęciu zęba Jaszowerowi pogorszyło się do tego stopnia, że po dwóch dniach musiał wezwać do siebie lekarzy. Ci stwierdzili u niego zakażenie krwi i polecili mu poddać się bezzwłocznej operacji. Jednak było już za późno, bo zanim przystąpiono do operacji, Jaszower umarł.

Władze zajęły się tym niezwykłym wypadkiem, celem stwierdzenia przyczyny zakażenia krwi, co mogło spowodować nieumiejętne wyjęcie zęba.

Fakt ten niechaj będzie przestrogą dla ludzi, cierpiących na bóle zębów, którzy udają się po poradę do pokątnych dentystów.

ZEGAREK EKS-CESARZA KAROLA. W oknie wystawowem pierwszorzędnego zegarmistrza w Zurychu ogólną sensację wzbudza obecnie kieszonkowy zegarek, który został przed laty wykonany na zamówienie ówczesnego cesarza austrjackiego Karola. Sporządzenie tego zegarka, który jest arcydziełem sztuki zegarmistrzowskiej, wskutek skomplikowanej struktury, zabrało półtora roku czasu. Zegarek ów wydzwania wszystkie godziny i minuty, zawiera przytem w sobie barometr, kompas, chronograf i budzik, poza tem posiada drugą tarczę z świecącemi cyframi.

NAJSTARSZY CZŁOWIEK NA ŚWIECIE. Do Paryża przybył w tych dniach najstarszy człowiek na świecie. Jest nim turecki poddany Zura-Machmed, liczący obecnie 146 lat życia.

Humor i satyra.

Niewiedzący.

Pewien mędrek mówił raz do swego proboszcza: „Ja należę do niewierzących“. — A ksiądz na to: „A czytał pan Pismo św.?“

— „Nie“.

— „A Ojców Kościoła?“

— „Nie“.

— „A książkę jakąś zawierającą prawdy wiary?“

— „Nie“.

Ksiądz: „To pan nie należy do niewierzących, ale do niewiedzących“.

Odpowiedzi Redakcji.

Wojciech Skowron, Maniów. Wierszyki ładne, ale do druku się nie nadają. — Walenty Pochopień, Stryszawa. Sprawa odszkodowań wojennych w byłej Galicji jest przedmiotem obrad między rządem polskim a austrjackim. Decyzja jeszcze nie zapadła. W każdym razie kwit z oszacowaną kwotą 869 kor. w złocie należy zachować, a kiedy wyjdzie odpowiednia ustawa, trzeba z tym kwitem zgłosić się do starostwa. List wasz posłaliśmy naszym Posłom, aby tę sprawę starali się przyspieszyć. Jednakże nasi posłowie nie mogą wszystkiego zrobić, czego lud od nich żąda, bo ich jest tylko siedmiu, a taka grupka wobec rządu nie wiele znaczy. Gdy ich jednak w przyszłym Sejmie będzie nie siedmiu, ale siedemdziesięciu, to wtedy będzie mogło stronnictwo katolicko-ludowe przeprowadzić ustawy, korzystne dla ludu. — Józef Serafin. Wiersz na B. Nar. zachowamy na przyszły rok. Drugi wiersz za długi i do druku się nie nadaje. — Olga S., Bochnia. Opowiadanie nadeszło za późno, więc i tak nie mogłoby być zamieszczone. Należałoby przy powtórnych próbach tego rodzaju uwzględniać pytanie, kiedy, gdzie, kto, gdyż bez tego opowiadanie każde zbliża się do utworów t. zw. futurystycznych. Ładny styl w nadesłanym nam utworze wskazywałby na pewne zdolności, które przez pracę i czytanie klasycznych dzieł trzeba w sobie rozwinąć. — Robert Rydz. Schowamy „na zapas“. — Jakób Hudyka, Dąbrówka Tuchowska. Zą ost. list bardzo dziękujemy. Skorzystamy z niego zaraz. — Błażej Pach, Zastaw. Co do uprawy tytoniu, donosimy, że Ministerstwo skarbu zezwoliło na uprawę tytoniu na własną potrzebę i naznaczyło opłatę za 1 metr kwadr., którą to opłatę należy uiścić. Rozporządzenie to obowiązuje we wszystkich powiatach, a jeśli gdzie nie ściągają opłat, to jest albo niedbalstwo, albo brak odpowiednich urzędników. — Grunt wypuszczony w dzierżawę przed wojną z tym warunkiem, że po powrocie ma być zwrócony, musi być absolutnie z powrotem oddany. Wojenny dzierżawca może sobie tylko policzyć koszta w grunt włożone, np. nawóz. Udajcie się z tą sprawą obaj do naczelnika sądu, a on was pogodzi. — W sprawie naprawy mostu należy wnieść doniesienie do starostwa, podpisane przez kilku obywateli zgnuny, aby starostwo przynagliło Urząd gminny do naprawy mostu. Gdy to nie poskutkuje, napiszcie nam do Krakowa. — Ludwik Szóstak, Świdówka. W sprawie dzierżawy gruntu małoletnich donosimy, iż czas dzierżawy oznaczony bywa w kontrakcie, względnie w warunkach licytacyjnych. Jeżeli nie jest oznaczony czas t. zw. kalendarzowy — np. od 1 września 1910 r. do 1 paźdz. 1921 r. — to wtedy rozstrzygają zwyczaje gospodarskie, a mianowicie: dawny dzierżawca musi ustąpić zaraz po żniwach, aby nowy gospodarz mógł grunt odpowiednio pod zasiew uprawić, a więc zugorzyć, znawozić itp. Dlatego bez specjalnej umowy nie może dawny dzierżawca aż do zimy na gruncie np. paść bydła i z tego tytułu nie oddawać gruntu właścicielowi. — St. Pankiewicz. Odpowiadamy listownie.

UNIEWAŻNIAM zgubione papiery wojskowe Władysław Hebda, Lubcza Szczepanowska powiat Tarnów. L. 2

UNIEWAŻNIAM zgubione papiery wojskowe Jan Iwaniec, Lubcza Szczepanowska, powiat Tarnów. L. 1

Starym obyczajem i dla spełnienia pragnień mej duszy — przesyłam Wam dzisiaj życzenia:

Szczęśliwego nowego roku.

Mr. Wł. BEŁDOWSKI.
KRAKÓW.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Franciszek Mirek. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.